

Sw. Zofia z Zebawskich Kacprzykova lat 28, c. Wacława i Agnieszki z Witów zamieszkała w Nowym Targu. ul. Ogrodowa Nr. 56, pracowniczka akordowa P.Z.U.W. nie karana, cbea, po prawnym upomnieniu i pouczeniu, szprzysiężona, zeznaje:

Maria Mandl była postrechem dla więźniarek i dla więźniów, bali się jej nawet S.S-mani . Biła i kopała przy każdej okazji nawet bez powodu oraz tarła za włosy, była to sadystka. Brała ona udział przy wybieraniu więźniów chorych na śmierć, czyli przy tak zwanych selekcjach. Na apele ranne, które odbywały się zawsze wcześniej ciężko chore, obawiające się pójścia na izbę chorą, by tam ich niemiecy nie zamordowali kazała Mandl wynosić na pole i choć te musiały leżeć w błocie czy też na mrozie przez cały czas apelu, które trwały czasem dwie lub trzy godziny, a czasem jeszcze dłużej. Te chore Mandl biła i kopała przywołując je polskimi świniami i życząc im by nareszcie "zdechły".

Max Grabner był szefem oddziału politycznego, przychodził do biura szpitalnego i na bloki karkawkaś celem odszukanania więźniarek, przeciwko

Kacprzyk Zofia

- 3-

95
27

którym prowadził sprawy. Przy tem zachowywał się on grzecznie. Jego działalność na bloku politycznym nie jest mi znana.

Kierowniczką magazynów ubrań, wydaje mi się iż identyczna z wymienioną w p-cie 9 wykazu Brandl Teresą, przeprowadziła rewizję zabierając przecieradła i zapasowe ubrania. W czasie tej rewizji kopnęła mnie i uderzyła gdy ja nie chciałam z pod łóżka koleżanki wyciągnąć ziemniaki i kapustę.

Jako pracowniczka szpitalu obowzowego obserwowałam zbrodniczą działalność Dr Mengele, Dr. Koeniga, sanitariusza Niedźwiedzkiego/który wybierał sobie więźniarki i zabijał zastrzykiem w serce/, Perschela, Taubego.-

p.o.p.

Wojciech Gajda